

Leon Tadeusz Błaszczyk

Z dziejów neohumanizmu w Wilnie na początku XIX wieku

Collectanea Philologica 1, 181-198

1995

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach
dozwolonego użytku.

Leon Tadeusz BŁASZCZYK

Z DZIEJÓW NEOHUMANIZMU W WILNIE NA POCZĄTKU XIX WIEKU

Ćwierćwiecze zamknięte datami 1805–1830 to epoka świetności Wilna, a fundamentem tej świetności był Uniwersytet Wileński, ognisko oświaty i nauki promieniujące na zagarnięte przez Rosję ziemie dawnej Rzeczypospolitej. Wśród młodej polskiej inteligencji, urodzonej około 1800 r., kształcącej się w murach tej uczelni w dziesięciolecie jej szczególnego rozkwitu, tj. w latach 1814–1823 i wtedy wchodzącej w życie kultury narodowej, wyróżniła się elitarna grupa, skupiająca się wokół mniej lub więcej jawnych i ściśle zakonspirowanych organizacji studenckich.

Spośród tej młodzieży najlepiej jest nam znana grupa studentów związana z Towarzystwem Filomatów¹ – tajną organizacją studencką założoną w Wilnie w 1817 r. przez Józefa Jeżowskiego, Adama Mickiewicza, Onufrego Pietraszkiewicza, Tomasza Zana. Organizacja ta realizowała swoje naukowe, wychowawcze i narodowe cele za pośrednictwem innych organizacji, Związku Przyjaciół, Zgromadzenia Przyjaciół Pozytecznej Zabawy pod nazwą Promienistych i tajnego Związku Filaretów. W roku 1821 Towarzystwo Filomatów rozwiązało się, a na jego miejsce powstało Towarzystwo Filadelfistów. Kres działalności tych stowarzyszeń położyły masowe aresztowania w 1823 r. oraz w roku 1824 proces, w rezultacie którego czołowych działaczy skazano bądź na więzienie w twierdzy, bądź na osiedlenie w głębi Rosji. Pisma tej młodzieży, szczęśliwie zachowane do naszych czasów, ich bogata korespondencja, rozliczne teksty związane z działalnością organizacyjną, a także ich próby literackie, dobrze reprezentują formację intelektualną i kulturę literacką oraz postawę moralną i obywatelską tego środowiska. Potężnym czynnikiem, który je kształtował, była bez wątpienia tradycja klasyczna, docierająca poprzez studium języków, literatury i kultury klasycznej. Zainteresowanie młodzieży

¹ A. Witkowska, *Wybór pism filomatów: Konspiracje studenckie w Wilnie w 1817–1823*, Wrocław 1959; A. Kamiński, *Polskie związki młodzieży (1804–1831)*, Warszawa 1963.

wileńskiej kulturą antyczną pozwala na precyzyjniejsze usytuowanie ideologii tego środowiska wśród prądów epoki, a w szczególności na ukazanie wpływu, jaki na nie wywierał nowy renesans antyku, zwłaszcza greckiego, a zarazem nowa koncepcja wychowania, znana pod nazwą neohumanizmu. Umożliwia także prześledzenie transformacji, jakim prąd ten, panujący na przełomie XVIII i XIX w., głównie w Niemczech, podlegał w procesie przenikania do środowiska młodej inteligencji wileńskiej.

Opieram się głównie na materiałach zawartych w Archiwum Filomatów². Uwzględniam także pamiętniki, korespondencję, ówczesną prasę. Wiele też zawdzięczam bogatej literaturze przedmiotu³.

W jakich okolicznościach zetknęła się generacja Mickiewicza po raz pierwszy z tradycją klasyczną? Najważniejszą rolę odegrała tu szkoła. Większość tej młodzieży kształciła się w szkołach średnich wileńskiego okręgu naukowego zorganizowanego w 1803 r. z udziałem Adama J. Czartoryskiego, jego późniejszego kuratora. Filomata Józef Kowalewski tak scharakteryzował strukturę ówczesnego systemu szkolnego: „Mamy w Litwie jeden uniwersytet, jedno liceum, w każdej gubernii jedno gimnazjum i po kilka szkół, bądź powiatowych, z których jedne zostają na stopniu gimnazjalnym, to jest mają po 6 klas i większą liczbę nauczycieli opatrzone niż drugie szkoły, takż zwane powiatowymi, ze czterech klas składające się, bądź parafialnych”⁴. W Wileńskim Okręgu Naukowym działało pod zarządem uniwersytetu 70 szkół średnich, których organizacja odpowiadała modelowi wypracowanemu niegdyś przez Komisję Edukacji Narodowej. W rzeczywistości struktura ich nie była jednolita. Regulowała ją w dużym stopniu polska tradycja wychowawcza, a programy bardziej zbliżały się do programów dawnych szkół polskich niż analogicznych szkół na pozostałych terytoriach rosyjskiego imperium. Dyrektywy rosyjskiego Ministerstwa Oświaty miały charakter na tyle ogólny, że dopuszczały spory margines wolności. Zwłaszcza nauka łaciny, usunięta ze szkół powiatowych w Rosji, utrzymała się w dość szerokim zakresie w pro-

² Archiwum Filomatów, I; *Korespondencja*, t. 1–5; II: *Materiały do historii Towarzystwa Filomatów*, t. 1–3; III: *Poezja Filomatów*, t. 1–2, Kraków 1913–1934; w dalszym ciągu cytowane jako AF.

³ J. Bieliński, *Uniwersytet Wileński*, t. 1–3, Kraków 1899–1900; J. Kowalski, *Wstęp*, w: A. Mickiewicz, *Dzieła wszystkie*, t. 7 (*Pisma prozaiczne francuskie*, cz. 1), Warszawa 1936; tenże, *Wykłady lozańskie A. Mickiewicza* (maszynopis znany autorowi artykułu); *Z dziejów filologii klasycznej w Wilnie. Studium zbiorowe*, Wilno 1937; S. Hammer, *Historia filologii klasycznej w Polsce*, Kraków 1948; T. Sinko, *Mickiewicz i antyk*, Wrocław 1957; M. Plezia, *Dzieje filologii klasycznej w Polsce od początków XVII do początku XX w.*, „Studia i Materiały z Dziejów Nauki Polskiej” 1960, seria A, z. 9; A. Witkowska, *Rówieśnicy Mickiewicza. Życiorys jednego pokolenia*, Warszawa 1962; S. Zabłocki, *Mickiewicz w kręgu neohellenizmu*, „Classica Wratislaviensis” III, Wrocław 1968; D. Beauvois, *Lumières et société en Europe de l’Est: L’Université de Vilna et les écoles polonaises de l’Empire Russe (1803–1832)*, t. 1–2, Lille 1977.

⁴ AF, II, 2, 270–71.

gramach tych szkół w okręgu wileńskim. Głównie z tych właśnie sześcioklasowych szkół powiatowych o charakterze zbliżonym do gimnazjalnego przechodziła młodzież na studia uniwersyteckie. Niewielu uczęszczało do gimnazjów i ci tylko mogli mieć opanowane podstawy języka greckiego, gdyż w wyniku usilnych starań Gotfryda Ernesta Grodka wprowadzano grekę do tego typu szkół, raczej dość powoli ze względu na brak wykwalifikowanych nauczycieli. Starania Grodka zaczynają owocować dopiero po 1825 r.

W sześcioklasowych szkołach powiatowych przez 7 pierwszych semestrów łacina była przedmiotem głównym. W pozostałych 5 semestrach, przynajmniej w niektórych szkołach, łacina znika jako osobny przedmiot nauczania, ale występuje nadal w połączeniu z wymową i poezją. Zatem nauczanie łaciny nie urywało się na progu czwartej klasy, ale kontynuowane było przez cały bieg nauki w postaci czytania i przekładania wypisów z autorów klasycznych. Mimo że aż do lat dwudziestych w szkole powiatowej ograniczano się wyłącznie do łaciny, dawała ona swoim wychowankom pokaźny zasób wiedzy o całości kształcie kultury antycznej, ponieważ antykiem przesiąknięte było niemal całe nauczanie. Poza lekcjami gramatyki, na których oczywiście czytano dużo tekstów łacińskich, były lekcje wymowy i poezji, na których tłumaczono wyjątki z autorów rzymskich. Lekcje literatury w klasie szóstej dawały obszernie wiadomości z literatury greckiej i rzymskiej. Już na podstawie programów nauki gramatyki oraz wymowy i poezji stwierdzić można, że szkoły powiatowe miały charakter szkół łacińskich dających absolwentom biegłość we władaniu łaciną w mowie i piśmie, zarówno prozą, jak i wierszem. Nauka obejmowała także mitologię, realia oraz historię. Wybrane teksty autorów rzymskich w oryginale ilustrowały też inne przedmioty nauczania, takie jak historia naturalna, historia powszechna z geografiami, historia sztuki i sztuków oraz nauka moralna i prawo. Typowy program zawierał wyjątki z dzieł twórców kultury rzymskiej, najczęściej byli to poeci: Wergiliusz, Horacjusz, Owidiusz i Juwenalis, dramaturdzy: Plautus, Terencjusz i Seneka, prozaicy: Cezar, Cicero, Salustiusz, Liwiusz, Nepos, Kurcjusz, Tacyt, Pliniusz Starszy i Młodszy, Kolumella, Seneka. Na ogół czytano Plutarcha w przekładzie łacińskim. Do tego dochodzili autorzy, na których uczono podstaw gramatyki łacińskiej, a więc Syrus, Fedrus, Waleriusz Maximus, Eutropiusz. Nic więc dziwnego, że Mickiewicz mógł po latach napisać w liście do córki o swojej nauce szkolnej: „Wówczas jeszcze u nas uczono według przepisów dawnej Rzeczypospolitej; żyliśmy w niej i w Rzymie”⁵.

Prestizż języka łacińskiego w tych szkołach, często wysoki poziom jego nauczania, a przede wszystkim atrakcyjność kultury, a zwłaszcza literatury klasycznej, były w dużym stopniu rezultatem roli Wilna jako ośrodka akademickiego. Przede wszystkim kurator A. J. Czartoryski, tak jak i jego

⁵ List z 19.12.1851 r., por. A. Mickiewicz, *Dzieła*, t. 16, Warszawa 1955, s. 420.

ojciec i niestrudzony doradca, byli nie tylko wielkimi miłośnikami kultury klasycznej, ale łączyli dobrą jej znajomość z głębokim przeświadczeniem o jej doniosłym znaczeniu dla kultury polskiej. Dzielać troskę o literaturę polską z wieloma wybitnymi postaciami owych czasów, upatrywali poważne niebezpieczeństwo dla kraju w zaniedbywaniu studiów klasycznych⁶. Entuzjazm do antyku rozbudził u nich Grodek, uczony i pedagog, gorliwy rzecznik neohumanizmu⁷. To właśnie kurator Czartoryski, ustawicznie dopingowany przez ojca, był pośrednio odpowiedzialny za rozkwit studiów klasycznych i neohumanizmu w Wilnie. On to bowiem zaprosił w 1804 r. G. E. Grodka na katedrę filologii greckiej w uniwersytecie. A kiedy w 1808 r. opuścił Wilno latynista Paweł Tarenghi, kurator, mimo oporów rektora Śniadeckiego, przeforsował powierzenie Grodkowi także i katedry filologii łacińskiej⁸. Był on wychowankiem przodującego centrum studiów klasycznych w Getyndze, polecony przez Chrystiana Gottloba Heynego księciu Czartoryskiemu, spędził 17 lat w Puławach jako nauczyciel, bibliotekarz, kustosz zbiorów i doradca naukowy. Po objęciu katedry w Wilnie rozwinął wielostronną działalność. Zarówno jako badacz, jak i nauczyciel, reprezentował nowoczesną koncepcję filologii klasycznej. Prawdziwy encyklopedysta starożytności, wykładami swoimi pokrywał cały obszar studiów klasycznych, a założone przezeń w 1810, na wzór Getyngi, seminarium było pierwszym w Polsce nowoczesnym warsztatem filologicznym⁹. Nie ulega wątpliwości, że Grodek, którego wszechstronność zainteresowań i nowatorska postawa badawcza daleko wykraczały poza ówczesną akademicką przeciętność, wywarł ogromny wpływ na życie intelektualne Wilna, a zwłaszcza wileńskiej młodzieży. O sile i zasięgu tego wpływu, tak jak i o atrakcyjności antyku w interpretacji Grodka wnosić można z faktu, że na jego seminarium uczęszczali studenci z innych, niż filologia klasyczna, kierunków, często tak odległych, jak ekonomia, nauki matematyczno-fizyczne czy medycyna¹⁰. Niestety, nie przez wszystkich na uniwersytecie jego rola była

⁶ J. Kallenbach, *Kuratoria Wileńska (1803–1823)*, [w:] *Czasy i ludzie*, Warszawa 1905, s. 63–64; M. Handelsman, *Adam Czartoryski*, t. 1, Warszawa 1948, s. 58; M. Plezia, *Geneza seminarium filologicznego G. E. Grodka*, „Eos” 1962, t. 52, f. 2, s. 404–408.

⁷ A. Szantyr, *Działalność naukowa Gotfryda Ernesta Grodka*, [w:] *Z dziejów filologii klasycznej...*, s. 33–356; J. Oko, *Seminarium filologiczne G. E. Grodka*, „Rozprawy i Materiały Wyd. I. Tow. Przyj. Nauk w Wilnie”, IV, 3, Wilno 1933; T. Sinko, *Groddeck Gotfryd Ernest*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. 8, Warszawa 1960; Plezia, *Geneza...*; K. Mężyński, *Gotfryd Ernest Groddeck – profesor Adama Mickiewicza. Próba rewizji*, Gdańsk 1974; S. Młodecki, *Gotfryd Ernest Groddeck. Studium biograficzne na podstawie notat Mikołaja Malinowskiego*, „Pamiętnik Biblioteki Kórnickiej” 1958, z. 6, s. 301–350.

⁸ Plezia, *Geneza...*, s. 404, 440.

⁹ Oko, *op. cit.*; Plezia, *Geneza...*

¹⁰ Np. Antoni Szahin – student matematyki i fizyki, Adolf Abicht i Herman Kilian – studenci medycyny, Jan Waszkiewicz – student ekonomii. Wszyscy stali się poważnymi uczonymi; por. Oko, *op. cit.*, s. 73, 78, 82.

doceniana. Rektor Jan Śniadecki, znany ze swej obsesyjnej ksenofobii, zwalczał Grodka upatrując w nim przedstawiciela rzekomo szkodliwych niemieckich wpływów kulturalnych. Jak się okazało, te „niemieckie nowinki” przenoszone do Wilna przez Grodka i rozpowszechniane na uniwersytecie i poza nim, oddziaływały pozytywnie na rozwój kultury i literatury polskiej. Świadczy to, że Grodek był wybitnym nauczycielem akademickim. Tak więc dzięki niemu neohumanizm dotarł najpierw do Puław a potem do Wilna. Oczywiście Grodek nie był jedynym w Polsce nosicielem tego kierunku. Propagowali go i inni uczeni działający w Krakowie, Poznaniu, Warszawie, Białymstoku, ale w porównaniu z Grodkiem wpływ ich był niemal bez znaczenia¹¹.

Neohumanizm, jako prąd w kulturze i wychowaniu, zapoczątkowany w Anglii, dojrzał w Niemczech pod koniec XVIII w. przynosząc pełne i wielostronne zrozumienie antyku. Akcentował on wagę studiowania języków klasycznych, a zwłaszcza greckiego, a za ich pośrednictwem poznania jedynych w swoim rodzaju osiągnięć starożytnych Greków i Rzymian w filozofii, sztuce i literaturze w prawidłowej perspektywie historycznej, pozwalającej na uchwycenie ich istoty, nie skażonej przez wieki utartymi konwencjami. Na polu wychowania zastąpił on wąską pedanterię dawnej szkoły łacińskiej prawdziwym studium humanistycznych wartości kultury klasycznej w przekonaniu, że jest ono najlepszą drogą do harmonijnego rozwoju osobowości człowieka¹².

Kontakt generacji Mickiewicza z kulturą klasyczną nie ograniczał się tylko do terenu szkoły i uniwersytetu. Także samokształcenie, oparte na intensywnej lekturze, odgrywało ważną rolę. Młodzież miała do swej dyspozycji w bibliotece uniwersyteckiej zarówno edycje tekstów w oryginale, głównie szkolne wydania, przygotowane przez Jezuitów i Pijarów, jak i wartościowe edycje opracowane przez Grodka, lub przezeń inspirowane, wydawane w Wilnie od 1805 r., choć większość z nich ukazała się dopiero po roku 1820. Wydań obcych, głównie niemieckich, było niewiele i docierały głównie do studentów filologii klasycznej, z wyjątkiem tzw. „Encyklopedii Brunświckiej”¹³, którą Filomaci zakupili do własnej biblioteki. Niewielu przedzierało się przez teksty oryginalne, większość posługiwała się tłumaczeniami. Ukazywały się one systematycznie już od XVI w., ale początek XIX w. okazał się najbogatszy zarówno co do liczby tłumaczonych utworów, jak i co do ilości przekładów

¹¹ Np. Jan Samuel Kaulfuss w Poznaniu, Michał Jurkowski w Krzemieńcu, August Jacob, August Zinserling w Warszawie, Franciszek Maciejowski w Białymstoku.

¹² Termin neohumanizm funkcjonował równolegle z terminem neohellenizm, który wszakże, jak to postaram się wykazać, bynajmniej nie odpowiadał treści polskiego wariantu neohumanizmu. O neohumanizmie: G. Highet, *The classical tradition. Greek and Roman influences on Western Literature*, London 1970 (tam dalsza literatura przedmiotu).

¹³ *Encyklopädie der lateinischen Klassiker mit Anmerkungen*, Bd. 13, Brunswick 1790–1801; por. AF, II 2, 111–112.

poszczególnych tytułów¹⁴. Ponadto ogromna liczba fragmentarycznych tłumaczeń ukazywała się we współczesnej prasie wileńskiej z „Dziennikiem Wileńskim” i „Tygodnikiem Wileńskim” na czele. Transmisja kultury klasycznej przez prasę nie ograniczała się do przekładów. Ukazywały się w niej także naukowe i popularne artykuły, informujące o stanie studiów klasycznych na świecie. Elementy kultury klasycznej docierały do młodzieży wileńskiej także poprzez intensywną lekturę nowożytnych, klasycyzujących pisarzy europejskich, takich jak Goethe, Schiller, Chateaubriand czy Byron i to nie tylko ich utworów, osnutych na tematyce klasycznej, ale także i uczonych przypisów, jakimi opatrywali swe dzieła. Mniej istotną rolę odegrał teatr, ponieważ ciężkie warunki materialne młodzieży nie pozwalały jej na częste korzystanie z tej rozrywki, a i tematyka antyczna, głównie we francuskich opracowaniach, stanowiła w ówczesnym teatrze wileńskim raczej skromną część tradycyjnego repertuaru klasycystycznego.

O fascynacji młodzieży wileńskiej antykiem świadczyć mogą programy zebrań organizacji studenckich – Towarzystwa Filomatów i Związku Przyjaciół. A trzeba podkreślić, że spośród dziesięciu członków pierwszego, filologów klasycznych było tylko trzech: Józef Jezowski, Józef Kowalewski i Adam Mickiewicz, w drugim stosunek był jeszcze bardziej uderzający – pięciu na trzydziestu ośmiu. Wystarczy przejrzeć tytuły wygłaszanych referatów i koreferatów¹⁵, aby się przekonać, jak bardzo antyk absorbował ich umysły: *Wiadomości o życiu Herodota i jego dziełach, O Sofoklesie, Krytyka charakteru dzieł Sofoklesa, O wpływie religii Greków na stan ich towarzyski w czasach bohaterskich, O życiu i szkole Pitagorasa, O teatrze greckim, Historia matematyki u Greków, Krótkie uwagi nad polityką Filipa, króla Macedonii, Przyczyny upadku Rzymu, O usposobieniu tłumacza klasyków*. Do tego trzeba dodać dużą liczbę przekładów autorów: Herodota, Plutarcha, Cicerona, Horacjusza, Owidiusza, Tibullusa, Kasjusza Longinusa i Kwintusa ze Smyrny.

Pod wpływem inspiracji klasycznej tematyki i klasycznych wzorów powstało wiele oryginalnych utworów poetyckich, można wymienić choćby Czeczota *Elegię na śmierć szpaka*, poematy *Safo*, *Tyrtej* czy Mickiewicza *Dialogus Musarum* i tragedię *Demostenes*¹⁶. Większość tych referatów, przekładów i utworów oryginalnych prezentowali i analizowali krytycznie nie studenci filologii klasycznej, ale historii, prawa, nauk ścisłych a nawet medycyny. Również inne utwory, choć nie osnute na motywach antycznych,

¹⁴ Trzy przekłady *Iliady* Homera, trzy – *Georgik* Wergiliusza oraz także trzy – jego *Eneidy*, trzy – *Metamorfoz* Owidiusza, dwa – *Eklog* Wergiliusza, niemal jeden po drugim; także przekłady poszczególnych utworów Anakreonta, Platona, Cezara, Horacjusza, Owidiusza, Salustiusza, Liwiusza i Tacyty.

¹⁵ Pełną listę referatów i ich autorów podaje Witkowska, *Wybór pism...*, s. 458–487.

¹⁶ AF, III, 1–2; Sinko, *op. cit.*, *passim*; por. także poszczególne hasła [w:] *Bibliografia literatury polskiej*, „Nowy Korbut”, t. 7–9, *Romantyzm*, Warszawa 1968–1972.

nie naśladowujące ostentacyjnie klasycznych wzorów, często pełne były reminiscencji klasycznych. Liczne teksty, dotyczące kwestii organizacyjnych, przemówienia, memoriały, projekty, odpowiedzi na ankiety, wypowiedzi programowe, a także bogata korespondencja, pozwalają uchwycić elementy tradycji klasycznej w ówczesnej formacji intelektualnej i kulturze literackiej.

Przyjrzyjmy się teraz czytaniu młodzieży wileńskiej w autorach greckich i rzymskich¹⁷. Nie wystarczy w tym celu wskazać reminiscencje antyczne. Jak wiadomo, Grodek wykładał całokształt literatury klasycznych, a jego wykłady cieszyły się dużą popularnością, ponadto wszyscy studenci obowiązani byli zaliczyć jednoroczny kurs języka i literatury łacińskiej. Informacje, reminiscencje a nawet cytaty mogły pochodzić również z książek, z popularnych artykułów w prasie albo z tradycji szkolnej, a niektóre motywy klasyczne – z nowożytnych autorów europejskich, jak też i z polskiej tradycji literackiej. Wreszcie liczne cytaty, przysłowia, maksymy, wszelkiego rodzaju *dicta memorabilia* funkcjonowały w obrębie systemu ówczesnego języka polskiego. Toteż w praktyce nie ma prawie autora, który by nie znalazł jakiegoś odbicia w zachowanych materiałach. Jednakże cały ten bagaż klasyczny, bez względu na jego pochodzenie, stanowił ważny element świadomości kulturalnej tej generacji.

Co się tyczy znajomości autorów greckich, ani gruntowność czytania, ani częstotliwość reminiscencji, nie przedstawiają się zbyt imponująco. Jedynie liczba wzmiankowanych autorów jest większa w porównaniu z rzymskimi. Wśród autorów najbardziej poczytnych wymienić można przede wszystkim Homera, a zwłaszcza jego *Iliadę*¹⁸. Mocno zaznaczona jest także obecność liryków greckich: Tyrteusza¹⁹, Archilocha²⁰, Anakreonta i naśladowców²¹, Safony²². Największym jednak uznaniem cieszył się Pindar²³. Spośród tragiczków greckich pierwsze miejsce zajmował Sofokles²⁴. Interesowano się też Arystofanem²⁵, Herodotem²⁶, Plutarchem²⁷ i Lukianem²⁸.

¹⁷ Kowalski, *Wstęp*.

¹⁸ AF, I, 4, 26, 94, 322; II, 2, 198.

¹⁹ Filomaci upatrywali w Mickiewiczu nowego „Tyrteusza”, por. poemat J. Czeczota pt. *Tyrtej*, odczytany na imieninach Mickiewicza w 1819 r.; por. T. Sinko, *Hellada i Roma w Polsce. Przegląd utworów na tematy klasyczne w literaturze polskiej ostatniego stulecia*, Lwów 1933, s. 9; tenże, *Mickiewicz*, s. 130–132.

²⁰ AF, III, 1, 24; por. S. Oświecimski, *Feliks Kólakowski, zapomniany filolog-filareta i poeta*, „Meander” 1972, nr 7–8, s. 368–369.

²¹ AF, I, 3, 267; III, 1, 24; III, 2, 375.

²² AF, I, 1, 357; III, 1, 28–34.

²³ AF, I, 3, 109–111, 125, 151; por. Sinko, *Mickiewicz*, s. 177–180; A. Szastyńska-Siemionowa, *Polskie przekłady Pindara*, „Classica Wratislaviensia” 1968, III.

²⁴ Wynika to z referatów czytanych na zebraniach Filomatów; por. Witkowska, *Wybór pism...*, s. 458–477.

²⁵ Por. Oświecimski, *op. cit.*, s. 368.

²⁶ AF, I, 1, 318; III, 2, 57, 118.

²⁷ Jeżowski wybrał go do wspólnej lektury w gronie Filomatów; por. AF, I, 4, 414.

²⁸ AF, I, 1, 318, 325.

Oczytanie w autorach rzymskich było mniej rozległe, ale ich znajomość znacznie gruntowniejsza, a częstotliwość reminiscencji wyższa. Z epoki republikańskiej widać znajomość Plauta²⁹, zwłaszcza zaś Lukrecjusza³⁰. Zdziwiająco popularny był Katullus³¹. Pilnie też czytywano Cicerona³². Z epoki cesarstwa młodzież orientowała się dobrze w Wergiliuszu³³, ale zarówno *Eklogi*, jak i *Georgiki* znalazły się w cieniu *Eneidy*. Czytali też elegie Tibullusa, Propercjusza³⁴, ale specjalnie zachwycali się elegiami Owidiusza. Owidiusz był dla nich także autorem *Metamorfoz*³⁵. Najpopularniejszym wszakże rzymskim pisarzem dla ówczesnej młodzieży był zdecydowanie Horacjusz³⁶. Z historyków rzymskich znaleźć można w ich twórczości jedynie echa Liwiusza³⁷.

Pisma młodzieży wileńskiej wykazują również solidną znajomość historii starożytnej, sztuki klasycznej i teatru a także, choć w skromniejszym zakresie, tzn. starożytności prywatnych i publicznych. W ich korespondencji wiele było reminiscencji mitologicznych. Jednakże, niezależnie od stanowiska Grodka, zalecającego historyczne podejście do mitologii³⁸, ich traktowanie mitologii, jak się zdaje, nie wykraczało poza posługiwanie się mitologicznym symbolem, porównaniem czy metaforą, zaczerpniętymi, rzecz znamienna, wyłącznie z mitologii greckiej, zapewne nie bez pośrednictwa słownika mitologicznego.

Choć na pierwszy rzut oka wydać się może, że lista lektur obejmowała tych samych autorów, których czytały i poprzednie generacje, bliższa analiza wykazuje, że niewielu autorów znalazło się na niej siłą tradycji. A już na pewno nie autorzy greccy, skoro szkoła średnia była tradycyjnie łacińska. Dopiero na uniwersytecie, gdy młodzież znalazła się w sferze oddziaływania neohumanizmu, wielu autorów greckich niedocenionych lub wręcz zaniebywanych przez klasyków, teraz odzyskało należne sobie miejsce, jak np. Ajschylos, Sofokles czy Eurypides. Nowe było także zainteresowanie Arystofanem, skoro jeszcze

²⁹ AF, I, 1, 300, 379; I, 2, 105; II, 2, 340.

³⁰ AF, I, 1, 241; I, 2, 98, 322; por. Sinko, *Mickiewicz*, s. 166.

³¹ AF, I, 2, 8; por. AF, I, 3, 125; III, 21–27.

³² AF, I, 1, 311.

³³ AF, I, 1, 182; II, 2, 344; III, 2, 25, 239.

³⁴ AF, I, 1, 48; por. AF, I, 1, 63, 399.

³⁵ AF, II, 2, 359; II, 3, 28, 287; J. Kowalewski opracował *Objaśnienia do P. Owidiusza Nazona Metamorfoz dla użytku młodzieży szkolnej*, ks. 1–6, Wilno 1923.

³⁶ AF, I, 1, 413; II, 1, 39; II, 2, 359. Wielu młodych ludzi przekładało go na polski, np. J. Jeżowski i J. Korsak a przekłady ich ukazywały się drukiem w prasie. Grono złożone z J. Jeżowskiego, J. Kowalewskiego, F. Małewskiego i A. Mickiewicza planowało zespolone wydanie *Ód Horacjusza z komentarzem*, ostatecznie zrealizowane przez Jeżowskiego.

³⁷ AF, I, 1, 380; I, 4, 414.

³⁸ W dwóch artykułach ogłoszonych w prasie wileńskiej w 1805 i 1806 r.; por. Szantyr, *op. cit.*, s. 301; Mężyński, *op. cit.*, s. 37–38.

nie tak dawno Krasicki nie potrafił nawet poprawnie wymienić tytułów jego komedii³⁹. Byli także autorzy znani, czytani i tłumaczeni w Polsce w przeszłości, jednakże w wileńskim mikroklimacie drugiej i trzeciej dekady XIX w. zainteresowanie nimi wywołane było nowymi bodźcami, płynącymi bądź z neohumanistycznej atmosfery, bądź z najnowszych osiągnięć filologii klasycznej, a najpewniej obu źródeł naraz.

Tak więc zainteresowanie Homerem w Polsce na przełomie XVIII i XIX w., wywołane rosnącym entuzjazmem dla obu poematów i falą przekładów na Zachodzie⁴⁰, a częściowo także i popularnością przekładu *Iliady*⁴¹ F. K. Dmochowskiego, może uzasadnić znajomość fabuły a nawet realiów homerowych, ale na pewno nie tłumaczy znajomości najnowszych osiągnięć światowej homerologii⁴². Podobnie, choć w Polsce XVIII w. odzywały się sporadyczne echa Pindara, młodzież wileńska uległa urokowi jego poezji dopiero wtedy, gdy fala entuzjazmu dla Pindara dotarła za pośrednictwem Grodka z Zachodu do Wilna⁴³.

Częstokroć oddziaływaniu neohumanizmu towarzyszyły czynniki dodatkowe. Przede wszystkim więc obcowanie z dziełami niemieckich i angielskich preromantyków i romantyków pośrednio wpływało na zwiększenie atrakcyjności takich autorów, jak Plautus, Katullus, Lukrecjusz, Tibullus, Properejusz a nawet Horacjusz. Zainteresowanie Plautem mogło być dodatkowo pobudzone sensacyjnym odkryciem w 1815 r. ważnego kodeksu plautyńskiego⁴⁴. Do Katulla, niedocenianego przez polskich klasyków, pociągała ich jego gorąca miłość ziemi ojczystej, a także wielka melodyjność wiersza, harmonizująca z zamiłowaniem ówczesnej młodzieży do muzyki i pieśni. Jako „poetę młodości Rzymu”, jeszcze bardziej od Katulla, ceniono Lukrecjusza, którego arcydzieło

³⁹ I. Krasicki, *Dzieła*, t. 4, Warszawa 1878; por. T. Sinko, *Zarys historii literatury greckiej*, t. 1, Warszawa 1959, s. 640–641.

⁴⁰ Trzeba też zostawić pewien margines na oddziaływanie takich popularnych lektur, jak *Thelemaque* F. Fenelona czy *Voyage du jeune Anacharsis en Grece* J. J. Barthelemy'ego czy też na słowniki mitologiczne – źródło mitologicznych metafor.

⁴¹ Choć istniał przekład *Odysei* J. I. Przybylskiego, zapewne jednak do nich nie przemawiała stąd znacznie mniejsza liczba reminiscencji z tego poematu.

⁴² Wyłożył je G. E. Grodek w artykule pt. *Wykład nowego mniemania względem poematów „Iliady” i „Odysei” Homerowi przypisywanych*, „Dziennik Wileński” 1805, t. 1, s. 66–82; t. 2, s. 35–48; por. Kowalski, *Wstęp*, s. 179; Sinko, *Mickiewicz*, s. 79–81; Mężyński, *op. cit.*, s. 170–172.

⁴³ Sinko, *Mickiewicz*, s. 176–180; Zabłocki, *op. cit.*, s. 52–55. J. Wiernikowski opracowywał i przekładał Pindara zyskując sobie wśród kolegów przydomek „polskiego Pindara”; por. J. Wiernikowski, *Niektóre celniejsze ody Pindara z potrzebnymi do ich rozumienia objaśnieniami, tekstem greckim i tłumaczeniem prozaicznym*, [Wilno] 1824; pod wpływem Pindara powstały poezje J. Korsaka.

⁴⁴ Był to odkryty przez Angelo Mai słynny *Codex Ambrosianus*; por. G. Przychocki, *Plautus*, Kraków 1925, s. 527–528.

O rzeczywistości zaspokajało ich umiłowanie natury, rozwinięte przez obcowanie z krajobrazem stron rodzinnych. Ich uznanie dla elegii rzymskich „triumwirów miłości” przywodzi na myśl Goethego, autora *Elegii rzymskich*⁴⁵. *Metamorfozy* Owidiusza pociągały ich nie tylko jako niewyczerpane źródło mitów, ale także jako jedyna w swoim rodzaju mieszanina humoru i cudowności, w której właśnie zaczynali gustować.

Do takich twórców jak Tyrteusz, Pitagoras, Cicero, Wergiliusz, Liwiusz czy Plutarch, młodzież wileńska zastosowała nowe kryteria wyboru, podkreślające spośród szerokiego wachlarza wartości ideowych te, które odpowiadały ich własnym ideom moralnym, społecznym i politycznym. Tak więc Tyrteusz, odwieczny symbol poety, którego wiersze porywały do walki o wolność, nabrał dla nich specjalnego znaczenia w obliczu tragicznego losu Polski, Pitagoras urzekł ideą tajnego bractwa opartego na samodyscyplinie, wzajemnej pomocy i duchowym doskonaleniu się⁴⁶. Kult przeszłości narodowej wzmógł zainteresowanie Herodotem jako źródłem do pradziejów Polski⁴⁷. Z bogatego dorobku Cicerona czytali pisma filozoficzne, zwłaszcza o przyjaźni i etyce obywatelskiej. W jego dziele *O powinnościach* szukali zespołu wartości nieodzownych dla zachowania świadomości narodowej. Spośród żywotów Plutarcha pociągał ich żywot Tezeusza, mądrego i dobrego monarchy, któremu legenda przypisywała konstruktywny akt zjednoczenia Attyki⁴⁸. Niejeden autor podzieliłby los niegdyś wpływowego Lukana czy Seneki tragika, gdyby specyficzne okoliczności, w których się wówczas Polska znalazła nie spowodowały ich reewaluacji. I tak Wergiliusz, bożyszcze klasyków, choć odrzucony jako wzorzec poezji epickiej, nie znikł w cieniu Homera i pozostał dla nich „przyjacielem Maronem”⁴⁹ dlatego, że jego *Eneida* otwierała szerokie perspektywy dla patriotycznych alegorii. W niej szukali pociechy i rękojmi lepszej przyszłości, z niej czerpali wiarę, że z gruzów dawnej Polski, jak z Troi, Bóg wskrzesi Polskę nową. Wers „z kości naszych powstanie mściciel”, funkcjonował jako pobudka do walki o niepodległość⁵⁰. Liwiusz był jedynym historykiem rzymskim, któremu pozostali wierni, gdyż wciąż na tyle silnie przywiązani byli do wielkiej metafory Polski-Rzymu i do idei „cnoty rzymskiej”, aby delek-

⁴⁵ Hight, *op. cit.*, s. 380–381.

⁴⁶ Witkowska, *Wybór pism...*, s. 73–77.

⁴⁷ Jan Potocki przypomniał Polakom o Herodocie w swojej *Histoire primitive des peuples de la Russie*, Petersburg 1802; także Grodek zwracał uwagę współczesnych na tego historyka; por. Kowalski, *Wstęp*, s. 179.

⁴⁸ Kowalewski czytał na posiedzeniu filomatów swój przekład *Żywota Tezeusza*; AF, II, 2, 360–361.

⁴⁹ A. Mickiewicz, *Pan Tadeusz*, oprac. S. Pigoń, Wrocław 1980, ks. IV, w. 977.

⁵⁰ AF, III, 2, 319, por. I. Chrzanowski, *Czym był Wergiliusz dla Polaków po utracie niepodległości*, [w:] *Z epoki Romantyzmu*, Kraków 1918; M. Inglot, *Exoriare aliquis nostris ex ossibus ultor*, „Pamiętnik Literacki” 1971, nr 1, s. 57–80.

tować się jego pochwałą rzymskiej republiki oraz niezliczonymi, budującymi przykładami umiłowania ojczyzny i wolności⁵¹. Nie bez wpływu była także ich rosnąca sympatia dla zasad republikanizmu, podsycona oddziaływaniem Lelewela, którego wykłady były niezmiernie popularne wśród młodzieży niezależnie od kierunku studiów⁵².

Poszukiwanie głębszej motywacji estetycznej i ideologicznej, nie powinno wszakże usuwać z pola widzenia ważkiego czynnika, jakim była ich młodość, tłumacząca nieprzeparty urok, jaki wywierała na nich ciepła i tak bardzo ludzka liryka, beztraska pieśń biesiadna, cięty jamb, śmiały erotyk greckiego czy rzymskiego poety. Wiek ich, wraz z ich sentymentem dla lat szkolnych, a także wyraźna predylekcja Grodka częściowo przynajmniej usprawiedliwiają ich niesłabnący pociąg do Horacjusza⁵³. I chociaż stopniowa zmiana ich gustów literackich powinna była przynajmniej zmieścić siłę atrakcyjną tego prawodawcy klasycyzmu, nie chcieli się wyrzec jego radości życia, humoru a przede wszystkim dojrzałej mądrości życiowej. Zresztą ta połowiczność charakterystyczna była nie tylko dla młodzieży wileńskiej. Jeden z ich ulubionych poetów, Byron, wyznawał swą niechęć do Horacego⁵⁴, a jednak w jego twórczości znaleźć można wiele reminiscencji z rzymskiego liryka. Tak musiało być i z innymi, skoro horacjański typ ody przeżył epokę klasycyzmu. Trzeba się jednak zastrzec, że wpływu tradycji szkolnej nie należy przeceniać, można nią bowiem tłumaczyć jedynie znajomość, nie zaś trwale oczarowanie twórczością niektórych klasyków, bo przecież było wielu ważnych autorów szkolnych, których echa daremnie by szukać w ich pismach. Chociaż w popisach klasycznej erudycji przeważają tacy autorzy szkolni, jak Cicero, Wergiliusz, Horacjusz, Owidiusz i Liwiusz, brak jakichkolwiek śladów Cezara, Salustiusza, Neposa, Kurcjusza Rufusa, Fedrusa, Pliniusza Młodszego, Seneki, Tacyta czy Juwenalisa.

Starożytność klasyczna nie była też dla nich, jak się to często zdarzało w przeszłości, jedynie źródłem literackich konwencji, powierzchownej erudycji, wytartych obrazów, oklepanych powiedzonek i gotowych przykładów. Ich stosunek do antyku był świeży, ich wiedza głęboka i pozytywna. Wprowadzeni w arkana historyzmu przez Grodka i Lelewela, pojmowali starożytność klasyczną jako epokę w rozwoju ludzkości. Zbieżność ich głębokiego przeżycia neohumanizmu, a następnie romantyzmu, przyniosła w rezultacie rzadką symbiozę świata klasycznego z romantyzmem, który porównać można jedynie z „wiekiem romantycznego triumfu” w literaturze angielskiej.

⁵¹ Jeżowski umieścił go wśród dzieł przeznaczonych do wspólnej lektury w gronie Filomatów; AF, I, 4, 410–416.

⁵² Bieliński, *op. cit.*, t. 2, s. 37–43.

⁵³ J. Oko, *Horacjusz w wykładach G. E. Grodka*, [w:] *Commentationes Horatianae II*, Kraków 1935.

⁵⁴ *Childe Harold's Pilgrimage*, IV, 75–76; por. Highet, *op. cit.*, s. 413, 677.

Reasumując, podkreślić wypada z jednej strony to, że choć neoklasycyzm był ciągle częścią świadomości literackiej i kulturalnej późnego oświecenia wileńskiego, zainteresowanie młodzieży autorami klasycznymi wykraczało poza klasycystyczny kanon lektury, a ich stosunek do poszczególnych autorów był w wielu wypadkach odmiennie umotywowany. Różnice te jednak tylko częściowo dadzą się zinterpretować jako przejaw nowych, romantycznych upodobań. Umieszczając ten okres twórczości literackiej „pomiędzy oświeceniem a romantyzmem”, i patrząc na poglądy estetyczne i poetykę jej twórców, pod kątem widzenia walki klasyków z romantykami, długo nie dostrzegano tego, że coś więcej niż dwie fazy klasycyzmu i pierwsze jaskółki romantyzmu składały się na skomplikowany mikroklimat literacki i kulturalny Wilna owych czasów. Jednakże na podstawie tego, co wiemy o preferencjach angielskiego i niemieckiego neohellenizmu i neohumanizmu, widać wyraźnie, że stosunek tej młodzieży do autorów klasycznych, choć odbiegał od typowego stosunku polskich neoklasycystów, nie pokrywał się także dokładnie z preferencjami zachodnich neohumanistów. A było to wynikiem splotu specyficznych, jeśli nie jedynek w swoim rodzaju okoliczności, które towarzyszyły recepcji neohumanizmu w Wilnie i które w znacznym stopniu stępiły ostrze entuzjazmu dla jego „czystej”, głoszonej *ex cathedra* postaci.

Przyjrzyjmy się teraz transformacjom, jakie zaszły w procesie asymilacji neohumanizmu w Wilnie, a także okolicznościom i ideologicznym uwarunkowaniom odejścia młodzieży wileńskiej od „czystego” neohumanizmu.

Pierwsze sygnały nowego prądu pojawiły się w tej części ziem zabranych na przełomie XVII i XIX w., zaledwie w kilka lat po III rozbiórce, który w sposób nieodwracalny przypieczętował utratę niepodległości. Obietnice Aleksandra I, dane Polakom w 1814 r., obudziły na Litwie nadzieje wielkich zmian i spowodowały wzrost świadomości narodowej, co znalazło wyraz w niezwyklej intensywności życia intelektualnego. Tendencja rządu, aby w tzw. polskich prowincjach oprzeć się na polskim elemencie, osobna sieć szkół, dominacja Polaków w administracji cywilnej i sądowej, a wreszcie utworzenie odrębnego Korpusu Litewskiego podległego Wielkiemu Księciu Konstantemu, jako naczelnemu wodzowi armii polskiej, interpretowano jako pierwszy krok na drodze do połączenia Litwy z Królestwem Polskim. A. J. Czartoryski poprzez edukację pragnął umocnić polską świadomość narodową na Litwie, gdyż w ten sposób zmierzał do organicznego wcielenia jej do Polski. Dla bardziej oświeconych warstw społeczeństwa polskiego na Litwie stało się oczywiste, że klęska polityczna musi być skompensowana energiczną działalnością w sferze nauki i kultury, a ukształtowanie się nowej polskiej inteligencji będzie miało kapitalne znaczenie dla przyszłości tych terytoriów. Powstała więc konieczność kształcenia kadry nauczycieli dla rozwijającej się sieci szkolnej, urzędników dla administracji, sędziów dla wymiaru sprawiedliwości. Tak sformułowano też zadania, stojące przed uniwersytetem jako najwyższą instytucją naukową

Wileńskiego Okręgu Szkolnego. Były one oczywiste dla młodzieży wileńskiej pobudzonej intelektualnie i patriotycznie. Jej aspiracje wiodły do działań, które miały na celu objęcie przewodnictwa w walce o autonomię kulturalną prowincji polskich i promieniowanie kultury polskiej na całym obszarze ziem zabranych.

Dlatego też wszelka działalność tej młodzieży podporządkowana była naczelnej sprawie wychowania narodowego. Byli zbyt młodzi, aby mogli służyć sprawie polskiej z bronią w ręku, toteż garnęli się do pracy pokojowej dla kraju, chcieli być „pożyteczni”, zgodnie z popularną wówczas doktryną utylitaryzmu Jeremiasza Benthama. Większość z nich zamierzała poświęcić się zawodowi nauczycielskiemu⁵⁵. Planowali dla siebie pozycje nauczycielskie na uniwersytecie i w innych instytucjach wyższego i średniego kształcenia, zdając sobie sprawę z niedostatków praktyki szkolnej, zwłaszcza w szkolnictwie średnim, wynikających głównie z niskiego poziomu personelu nauczającego. A ponadto byli w pełni świadomi tego, że i poziom nauczania na uniwersytecie pozostawiał wiele do życzenia⁵⁶.

W rezultacie trzeźwej oceny palących potrzeb kraju, jak i trudnej sytuacji w szkolnictwie, a także licząc się zapewne z antyhumanistycznymi nastrojami na kierującym siecią szkolną uniwersytecie, gdzie rektor Szymon Malewski kontynuował politykę Jana Śniadeckiego, przedstawiciele młodej inteligencji rezygnowali z supremacji języka greckiego, choć za neohumanistami niemieckimi uznawali prymat kultury greckiej i jej nieocenioną wartość jako jednego ze źródeł oświaty narodowej. Nawet ci, którzy poświęcili się głównie studiom klasycznym, byli, może z wyjątkiem Mickiewicza, przeciwni wprowadzeniu dwóch języków klasycznych do szkoły⁵⁷. Z punktu widzenia „dobra powszechnego”, tak silnie akcentowanego w drugiej ustawie Towarzystwa Filomatów, z punktu widzenia „pracy organicznej”, wobec tylu pożytecznych rzeczy, które chcieli widzieć w programach szkolnych, nie można było pozwolić sobie na luksus neohelleńskiej orientacji, tym bardziej, że poziom nauczania łaciny i w rezultacie znajomość jej były raczej niskie. Toteż nawet Jeżowski, tak zapalony filolog, gdy jako nauczyciel szkoły powiatowej w Trokach zobowiązany został przez swego zwierzchnika do ułożenia mowy o potrzebie języka greckiego, z przykrością, bo bez przekonania, wywiązywał się z narzuconej mu pracy⁵⁸. W ten sposób w płaszczyźnie społecznej, przez rezygnację z greki, odchodzili od litery neohumanizmu i od modelu niemieckiej szkoły klasycznej, zaś w płaszczyźnie osobistej – od maksymalistycznego programu zarówno

⁵⁵ Witkowska, *Wybór pism...*, s. 132–138; Kamiński, *op. cit.*, s. 327–331. Spośród 38 aktywniejszych członków seminarium Grodka większość wybrała zawód nauczycielski; por. Oko, *op. cit.*, s. 38–39; Plezia, *Geneza...*, s. 420.

⁵⁶ AF, II, 3, 452.

⁵⁷ AF, II, 2, 17.

⁵⁸ AF, I, 5, 61, 79, 82.

Czartoryskich, jak i Grodka, który przecież od pierwszych lat pracy na uniwersytecie domagał się uparcie praw do języka greckiego w programie szkoły średniej. Postawę tę najlepiej może wyraża fragment jednego z wczesnych listów kuratora A. J. Czartoryskiego do rektora Śniadeckiego: „Bo wątpię, żeby kto znajdował się jeszcze dotąd przesądem tym ułudzony, że mając tyle tłumaczeń, obejść się można bez umienia oryginalnych klasycznych dwóch języków”⁵⁹. Młodzież wileńska, opowiedziawszy się za jednym tylko klasycznym językiem w edukacji, nie mogła się wahać co do wyboru. W warunkach polskich zwyciężyć mogła tylko łacina. Dla ich postawy nie bez znaczenia był zapewne także fakt, że przychodzili oni na uniwersytet bez jakiegokolwiek znajomości greki, jako że do gimnazjów zaczęto wprowadzać język grecki dopiero na skutek uporczywych starań Grodka, tj. od 1808 r., i do 1820 r. uczono go zaledwie w pięciu gimnazjach: w Białymstoku, Mińsku, Świsłocz, Wilnie i Winnicy. Greki nie uczono zaś w ogóle w szkołach powiatowych, skąd rekrutowała się większość studentów uniwersytetu. Zatem poziom osiągniętej w czasie studiów biegłości w języku greckim, siłą rzeczy, nie mógł być wysoki, co wyznawali szczerze nawet tacy entuzjaści antyku, jak Czczot⁶⁰, który przyznawał się do trudności w tłumaczeniu Anakreonta. Lecz aby oddać im sprawiedliwość, trzeba stwierdzić, że nie najlepsza była też i greka Goethego⁶¹. Chociaż biegłość w grece nie była wśród młodzieży zjawiskiem częstym, wszystkich ożywiał szacunek dla niej, a dobra znajomość tego języka bywała często dla nich przebieżem uczoneości. Z lekceważeniem np. mówiono, że w Warszawskim Towarzystwie Przyjaciół Nauk „na 20 członków, którzy siedzieli, żaden nie umie po grecku”, a gdy O. Pietraszkiewicz w liście z Warszawy poleca kolegom warszawskiego studenta, Brzozowskiego, podkreśla jego znajomość greki i łaciny⁶². Rezygnując z greki w szkole średniej, młodzież wileńska bynajmniej nie rezygnowała z bezsprzecznych wartości, jakie reprezentowała literatura i kultura grecka, upatrując w niej ważny czynnik w kształtowaniu kultury narodowej. Bardziej, niż o jej walory wychowawcze, szło im o zbawienny wpływ literatury klasycznej na piśmiennictwo rodzime. Aby szerzyć ducha klasycznego, upowszechniać wielkie walory humanistyczne literatury klasycznej i służyć polskiej literaturze, młodzież wileńska decydowała się na upowszechnienie antyku poprzez przekłady. Przekłady pisarzy klasycznych stały się punktem centralnym programu Filomatów. W jednym ze swoich listów, Pietraszkiewicz rozwija myśl założenia pisma poświęconego upowszechnianiu antyku. Tak pisze o tym: „zwrócenie się zatem do źródeł starożytnych, kształcenie i urabianie na wzór ich ojczystego

⁵⁹ Bieliński, *op. cit.*, t. 1, s. 120–121; Szantyr, *op. cit.*, s. 159–160; Plezia, *Geneza...*, s. 407.

⁶⁰ AF, I, 1, 134, 141, 399; II, 1, 389; por. Oko, *op. cit.*, s. 84–85.

⁶¹ Hight, *op. cit.*, s. 379.

⁶² AF, II, 3, 232; I, 4, 170.

języka uwolni od skaz naszą mowę. Szczególniejszą więc bacność na starożytnych zwrócić w piśmie należy, aby obalić przesady w młodzieży po szkołach wychowującej się, co do mocy swej nieosłabione, iż nie na wiele zda się łacina a tem bardziej greczyzna, i stąd więc pismo zyszcze na jednej, sobie właściwej, zalecie, że do rodaków i o potrzebie oznajmiania się ze wzorami starożytnymi przemawiać będzie i z przestrojonymi w szatę polską oswajać⁶³. Nie było wątpliwości, że łacina jest nieodzowna w programach nauczania. Z inicjatywy Towarzystwa Filomatów Kowalewski prowadził lekcje języka łacińskiego dla Filaretów, Jeżowski sugerował swym kolegom Filomatom, w większości niefilologom, wspólną lekturę Liwiusza dla wprawy w łacinie. Pragnąc utrzymać głęboko zakorzenioną w Polsce tradycję łacińską, zdawali sobie oni jednak sprawę z niedostatku pomocy naukowych. Malewski na jednym z posiedzeń Towarzystwa Filomatów donosi o powziętym przez kilku członków „zamiarze wydawania starożytnych rzymskich pisarzy ze wszelką starannością o poprawę tekstu i z komentarzem do użycia szkolnego przeznaczonym”⁶⁴. „Ktokolwiek jest świadomy – mówił dalej Malewski – w jak niedokładnym stanie utrzymuje się po szkołach ta część instrukcji, ten zdoła uczuć prawdziwą cenę przedsięwzięcia”⁶⁵. Poprzez taką akcję zamierzali oni kontynuować prace, podjęte w tej dziedzinie przez seminarium Grodka, które, z inicjatywy Czartoryskiego, miało się w latach 1810–1818 zajmować m. in. „układaniem szkolnych podręczników literatury starożytnej”⁶⁶.

Tak więc i prace edytorskie, przez nich podejmowane, stanowiły jakby syntezę neohumanistycznego ducha i polskiej tradycji „ksiąg elementarnych”. W ich wyborze między niemieckim typem szkoły klasycznej a tradycyjną polską szkołą łacińską pewną rolę odegrał także podziw dla dzieła Komisji Edukacji Narodowej z jej programem odrodzenia ojczyzny przez naukę i cnotę. W ich oczach ani trochę nie ucierpiała aktualność tego programu, toteż nie chcieli go zmieniać, a jedynie ulepszać.

W swoim stosunku do tradycji klasycznej w istocie więc nie różniła się młodzież wileńska od zachodnich neohumanistów, jedynie kładła silniejszy nacisk na rzymski jej aspekt. Stąd też dominacja autorów rzymskich w ich kulturze literackiej, co wynikało częściowo z tych samych czynników, które prowadziły do ograniczenia greki w wychowaniu.

Nie należy też zapominać, że młodzież wileńska ciągle wystawiona była na wpływ rodzimego, wojującego neoklasycyzmu, reprezentowanego przez intelektualistów i pisarzy starszego pokolenia, w tym wielu profesorów uniwer-

⁶³ AF, II, 2, 220–221.

⁶⁴ AF, II, 2, 350; por. I, 1, 390, 427.

⁶⁵ Tamże.

⁶⁶ Z. Węcłowski, *Wiadomości o życiu i pismach G. E. Grodka*, „Rozpr. i Sprawozd. z Posiedzeń Wydz. Filol. Akad. Um.” 1876, t. 4, s. 79.

sytetu, że gdy silne zniechęcenie do kultury francuskiej wyostrzało krańcowe postawy neohumanistów w Anglii i w Niemczech, w Polsce autorytet Francji pozostał nienaruszony, a równocześnie wśród sporego odłamu społeczeństwa wileńskiego silna była postawa antyniemiecka.

Jednakowoż najważniejszym czynnikiem, który zdecydował o preferencji łaciny, było gorące przywiązanie do narodowej tradycji. Utrata niepodległości i agresywna obecność potężnego, nieprzyjaznego mocarstwa ościennego, narzucały sposób myślenia kategoriami historycznymi, a nierozsądne – zdaniem Petersburga – dążenie do utrzymania narodowości polskiej nakazywało realizowanie konkretnego planu pracy od podstaw, którego jednym z najistotniejszych punktów było kształtowanie historycznej samowiedzy narodu. Postawa ta u młodzieży była jeszcze pogłębiona rozbudzonymi pod wpływem Grodka i uwielbianego Lelewela naukowymi zainteresowaniami historią⁶⁷. Silne zaangażowanie emocjonalne w przeszłości stron rodzinnych, także w pewien sposób temperowało bezgraniczny neohumanistyczny kult dla starożytnej Grecji. Świadomość krzywdy, wyrządzonej Polsce, i nienawiść do jej prześladowców, a zarazem głęboki patriotyzm tej młodzieży, kształtowały ich postawę wobec języka narodowego, zagrożonego bliskością żywiołu obcojęzycznego, a także, poczynszy od 1814 r. stopniową inwazją „ruszczyzny” na teren szkoły⁶⁸, wobec przeszłości i narodowego obyczaju, tych podstawowych składników polskiej odrębności duchowej, które mogły gwarantować przetrwanie narodu pozbawionego państwa.

Ten właśnie tradycjonalizm generacji Mickiewicza warunkował również ich przywiązanie do łaciny, nieodłącznego elementu kultury polskiej od zarania państwa polskiego. Percepcja łaciny w Polsce uwarunkowana też była silnym związkiem Polski z kościołem rzymskim. A trzeba podkreślić, że przywiązanie do katolicyzmu było dla młodzieży wciąż wartością fundamentalną. Większość wyniosła ze szkół zakonnych żarliwą wiarę, a łacina urastała do jej symbolu, zwłaszcza odkąd rozpoczyna się ofensywa rosyjskiego nacjonalizmu, któremu towarzyszyła ekspansja ortodoksji. Wystarczy przypomnieć słynną formułę rosyjskiej polityki edukacyjnej: „ortodoksja, monarchizm, nacjonalizm”. Łacina była nie tylko językiem liturgii katolickiej, była też w odczuciu Polaków symbolem Rzeczypospolitej, będąc językiem warstw wykształconych aż po czasy rozbiorów, podkreślała wiekowe związki kulturalne Polski z Zachodem. Myśl ówczesnej młodej inteligencji zwracała się często ku złotemu wiekowi Rzeczypospolitej z jej latynizacją życia publicznego i parlamentarnego, z boga-

⁶⁷ AF, I, 2, 365; I, 3, 295; I, 4, 55; por. Witkowska, *Rówieśnicy*, s. 173–191; K. Górski, *Mickiewicz–Lelewel*, Toruń 1986, s. 6–10.

⁶⁸ J. Wołczukowa, *Nauczyciele języka rosyjskiego w szkołach średnich Wileńskiego Okręgu Naukowego w latach 1803–1832*, „Slavica Wratislaviensia” 1985, t. 36.

tą, cenioną w świecie literaturą zarówno w języku łacińskim, jak i polskim, pod wpływem łaciny bujnie rozwiniętą.

Ekspozycja tego aspektu kultury polskiej w Wilnie owych czasów podkreślała jej odrębność i pełniła także funkcję zapory przeciw rusyfikacji. Tradycyjne związki Polski ze starożytnym Rzymem nie ograniczały się wyłącznie do kultuwowania łaciny, sięgały głębiej i obejmowały wiele aspektów życia narodu. Zakorzenione w świadomości Polaków, a na Litwie pogłębione jeszcze przywiązaniem do urządzeń dawnej Rzeczypospolitej, które tu przetrwały dzięki nadal obowiązującemu na tych terenach statutowi litewskiemu⁶⁹, spowodowały, że paralela Polski i Rzymu nie utraciła nic ze swej atrakcyjności dla młodzieży wileńskiej. Ta wielka metafora, eksploatowana w myśli polskiej od XVI w., teraz, po rozbiorach, przeżywała odrodzenie. Nie tak dawno jeszcze niektórzy marzyli o tym, że jak „Graecia victa ferum victorem cepit”⁷⁰, tak i Polska mogłaby rozciągnąć swoją kulturalną supremację na tereny imperium rosyjskiego⁷¹. Tymczasem zaczął się już proces odwrotny. Nie tylko bowiem język rosyjski został wprowadzony do szkół Wileńskiego Okręgu Naukowego jako przedmiot obowiązkowy, ale i przegląd zawartości czasopism wileńskich z tego okresu wskazuje na poważną infiltrację kultury rosyjskiej na ziemię zabrane⁷².

Stopniowa radykalizacja polityczna i rosnące zaabsorbowanie sprawą niepodległości bardziej jeszcze przybliżały im rzymski aspekt tradycji klasycznej. Bo też, jak kiedyś pisał Salustiusz, „jak można nauczyć się od Greków, jak zachować państwo, skoro przez własną nieudolność sami swoją wolność utracili”⁷³. Wykorzystaniu rzymskiej rzeczypospolitej jako kopalni wzorców osobowych i przykładów starorzymskiej cnoty umiłowania ojczyzny i wolności przydawały uroku tendencje do interpretowania historii w kategoriach moralnych i wychowawczych.

Reasumując, należy raz jeszcze podkreślić ważną rolę neohumanizmu w kształtowaniu się postawy młodzieży wileńskiej wobec tradycji klasycznej. Prąd ten przeszedł skomplikowany proces adaptacji uwarunkowany specyficzną i skomplikowaną polską rzeczywistością a także doniosłymi problemami edukacji narodowej z jednej strony, z drugiej zaś silnym przywiązaniem do tradycji łacińskiej i podstawowych wartości, które ona reprezentowała. Wszystko to zaważyło na recepcji neohumanizmu do tego stopnia, że możemy mówić o jego odrębnym, swoistym wileńskim wariantcie.

⁶⁹ Beauvois, *op. cit.*, t. 1, s. 360.

⁷⁰ Q. Horatius Flaccus, *Epistulae*, II, 1, 156.

⁷¹ Handelsman, *op. cit.*, s. 129.

⁷² R. Łużny, *Polsko-rosyjskie związki literackie w pierwszych dziesięcioleciach wieku XIX a tradycje oświecenia*, [w:] *Spotkania literackie. Z dziejów powiązań polsko-rosyjskich w dobie romantyzmu i neoromantyzmu*, Wrocław 1973, s. 26.

⁷³ *Ad Caesarem senem de republica*, II, 9, 3.

NEO-HUMANISM IN WILNO AT THE BEGINNING OF THE 19TH CENTURY

(summary)

The article traces the role of classical heritage in the intellectual formation and literary culture of the young Polish intelligentsia as typified by the youths banded together in youth organizations in Wilno between 1815 and 1825, taking advantage of the writings of the Philomats and Philarets as well as of the wide range of other sources: memoirs, correspondence and periodical press of that period. The attitude of this group towards classical antiquity is not only interesting in itself but also allows for a more precise determination of its place among the cultural trends of the epoche.

The Wilno youth was brought, into contact with the classical world through different channels: the traditionally Latin school, the University of Wilno, a center of the modern concept of classical philology and of a new renaissance of classical culture known as Neo-Hellenism and, on the educational plane, Neo-Humanism, and, last not least, self-instruction based on extensive reading of the classics, mostly in translation, and of the modern classicizing European writers. The intellectual intercourse of the members of student societies, most of them not majoring in classical philology, was also dominated by the classics as evidenced by the scholarly papers, translations from both classical and modern literatures, and original literary creations, presented or criticized during their meetings.

Their reading of Greek and Roman authors was extensive, of the Roman ones especially thorough. Very few authors found themselves on their „reading list” by force of tradition, at least not the Greek ones who, underestimated if not neglected in the past, now were restored to their rightful status. There were also authors who were once read and translated, but interest in them was now generated by entirely new stimuli. But while their selection of the authors exceeded the traditional classicist canon, it can be explained only partially by new Romantic tastes. It did not correspond exactly to the preferences of Western Neo-Humanism, either. Specific circumstances that conditioned the reception of this current in Wilno, took the edge off their enthusiasm for its „pure” form.

That first wave of Neo-Humanism came to Poland only a few years after the final loss of independence. Some hopes of the unification of Lithuania with the Polish Kingdom implied the necessity of preparing numerous ranks of a new Polish intelligentsia. That is why the intellectually mature and patriotic youth subordinated all their aims to the paramount cause of national education.

For that reason Neo-Humanism had to be dissociated from the supremacy of Greek. But although they were in general against the luxury of the two classical languages in schools, they did not renounce any of the values of classical literature. They only decided to rely on translations. In comparison with Western Neo-Humanists they laid much stronger emphasis on the Roman element. It was in great measure due to their traditionalism. The loss of independence, the aggressive presence of the unfriendly power compelled them to fight for the preservation of national identity and distinct national character. And Latin was an inherent element of Polish culture since the rise of the Polish state. It was also functioning as a symbol of the strong ties with the Church of Rome against the offensive of orthodoxy. Latin was also associated with the Polish Republic according to a deeply rooted belief that it was a replica of the Roman Republic. Moreover, Latin represented long cultural ties with the West, it was the language of the educated strata of Polish society for centuries and the language of the rich and internationally recognized literature of the Polish Renaissance. The gradual political radicalization and growing preoccupation with the question of regaining independence still enhanced the appeal of the Roman Republic as a mine of personal models and examples of the love of the native country and freedom.

All these factors influenced the process of reception of Neo-Humanism in Wilno to such a degree that one feels justified to speak only about a distinct Polish Neo-Humanism but even about its specific Wilno variant.